Kraków zawsze był moim drugim domem

2026-06-16

Kajakarstwo jest na fali, a Kraków może się stać centrum sportów wodnych – przekonuje w rozmowie z nami Klaudia Zwolińska, wicemistrzyni olimpijska i podwójna mistrzyni świata w kajakarstwie slalomowym, zwyciężczyni plebiscytu na Najlepszego Sportowca Polski 2025 roku.

W kwietniu zmieniła Pani barwy klubowe, przenosząc się ze Startu Nowy Sącz do Krakowskiego Klubu Kajakowego, a przy tym podpisując umowę o współpracy z Miastem Krakowem. Co to dla Pani oznacza?

Traktuję to jako szansę na dalszy rozwój. Dzięki zmianie barw poprawią się moje możliwości treningowe. Będę ściśle współpracować ze szkoleniowcami z Krakowskiego Klubu Kajakowego, wśród których jest trener kadry Jakub Chojnowski. Moim celem sportowym jest złoty medal na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w 2028 r., ale chcę też działać na rzecz promocji kajakarstwa wśród dzieci i młodzieży oraz doprowadzić do wykorzystania potencjału, jaki drzemie w obiekcie Kolna.

Trudno było zmienić barwy klubowe? Słyszałem, że o Pani względy zabiegało wiele klubów z całej Polski.

Przy podejmowaniu decyzji było dla mnie ważne, by Start Nowy Sącz żył w zgodzie z moim kolejnym klubem, bo zdaję sobie sprawę, że w sportach niszowych bez współpracy nie ma rozwoju. Albo zrzeszymy się, będziemy działać i spoglądać w jednym kierunku, albo ta dyscyplina nigdy nie wzmocni się medialnie. To było bardzo istotne i sądzę, że byłoby mi dużo trudniej przejść do innego klubu niż do tego, z którym współpracuję od lat. Występując w barwach Startu, zawsze miałam bardzo dobre relacje z Krakowskim Klubem Kajakowym. To przykład do naśladowania, jak dwa największe kluby, które mogłyby rywalizować, potrafią w zgodzie współpracować i walczyć o dobro kajakarstwa w Polsce. Jako zawodniczka jestem na torze sama, ale za moimi sukcesami stoi mnóstwo osób, w tym te z mojego macierzystego klubu. I zawsze będę o tym pamiętać.

Przeprowadzi się Pani do Krakowa?

Nadal będę mieszkać w powiecie limanowskim ze względu na rodzinę oraz pracę, jaką wykonuję. Z mojego domu do ośrodka Kolna wcale nie jest daleko, a ponadto ja uwielbiam jazdę samochodem. Często jestem w rozjazdach, a w Krakowie bywam regularnie, bo tu funkcjonuje jedyny tor w kraju, na którym można trenować.

Tor istnieje od ćwierć wieku i od dawna wymaga remontu.

Zgadza się. To jest ośrodek z ogromnym potencjałem, bo przecież ma też basen, siłownię, saunarium, ścieżkę rowerową. Kolna może tętnić życiem co weekend, szczególnie w lecie przy dobrej pogodzie. Na tym mi bardzo zależy. A jeśli chodzi o sam tor, to rzeczywiście najwyższy czas, by przeszedł renowację. Klub będzie do tego dążyć; mam nadzieję, że z moją pomocą będzie o to nieco łatwiej.

W trakcie kwietniowej konferencji prasowej w Filharmonii została Pani przedstawiona przez prezydenta Aleksandra Miszalskiego jako ambasadorka Krakowa. Brzmi dumnie.

Brzmi dumnie i bardzo mi się to podoba! Kraków był zawsze moim drugim domem. Często na torze Kolna trenowałam, można wręcz powiedzieć, że się na nim wychowałam. Mam stąd wspaniałe wspomnienia. Tutaj walczyłam o medale na wielu różnych imprezach, w tym na mistrzostwach świata i podczas III Igrzysk Europejskich Kraków-Małopolska. Teraz, jako ambasadorka Krakowa, dostałam skrzydeł do działania i wielki zastrzyk dodatkowej energii. Jestem przekonana, że będzie się sporo działo.

Co konkretnie Pani planuje?

Moim zdaniem Kraków ma w świecie sportu niesamowity potencjał promocyjny. Zamierzam odmienić wizerunek ośrodka Kolna i sprawić, by stał się centrum nie tylko dla zawodowych sportowców, ale także dla turystyki kajakowej. Chcę, żeby na tym torze odbywały się kajakowe pikniki, żeby osoby z całej Polski kojarzyły Kraków z kajakarstwem i sportami wodnymi. Niezależnie od tego będę realizować w krakowskich szkołach podstawowych swój autorski projekt. Nosi on nazwę „Na fali", bo ten slogan najlepiej oddaje ostatnie sukcesy i postępujący rozwój społeczności kajakarskiej w naszym kraju. Będę odwiedzała szkoły, zachęcając dzieciaki i młodzież do uprawiania sportu. Z wykształcenia jestem pedagogiem i w tym kierunku chcę się realizować.

Na czym polega urok kajakarstwa? Jak Pani będzie do niego zachęcać?

To sport, który po prostu się nie nudzi. Jak się już ktoś zainteresuje kajakami, to zazwyczaj zostaje z nimi na długie lata. Z uwagi na fakt, że startuje się na wodzie, ta dyscyplina uważana jest za ekstremalną, ale to pozory, bo jest bardzo bezpieczna. Mamy świetnych szkoleniowców, którzy są bardzo dobrze przygotowani do tego, by uczyć dzieci od podstaw. Jeżeli chodzi o cechy, jakie powinien mieć młody kajakarz, to nie będę żadnych wymieniać, gdyż praca z dziećmi nauczyła mnie jednego – mistrzem może zostać każdy. Oczywiście wymagany jest talent, ale także ciężka praca. Najważniejsze jednak, że sport ma funkcję wychowawczą. Nie każdy od razu musi go uprawiać zawodowo. Dzięki treningowi młodzież nabiera cech, które są ważne w sporcie, a potem przydają się w życiu.

Uda się Pani pogodzić tę działalność z karierą sportową?

Wyznaczam sobie wiele zadań, bo stawiam na wszechstronny rozwój, ale oczywiście wciąż przede wszystkim jestem czynną zawodniczką i nie zamierzam z tego w najbliższych latach rezygnować. Dla mnie najważniejszym celem sportowym jest występ na igrzyskach. Marzy mi się złoty medal olimpijski. Do tego dążę i temu wszystko podporządkowuję.

Wiosną była Pani w USA, by zapoznać się z torem olimpijskim w Oklahoma City, i wygrała Pani na nim pierwsze zawody. Polubiła Pani ten obiekt?

Tor jest trudny technicznie, jest na nim wietrznie, ale mnie to odpowiada, bo lubię wymagające obiekty. Lepsze zawodniczki na nim zyskują, gdyż trzeba bazować na umiejętnościach technicznych, sama siła nie wystarczy. Trzeba też być przygotowanym na częste zmiany pogodowe. Gdy tam startowałam, temperatura zmieniła się z minus pięciu na trzydzieści stopni na plusie w ciągu zaledwie

dwóch dni! To ekstremalne warunki dla zawodników. Musimy być przygotowani na szybką adaptację, bo dużo rzeczy może się zmienić w czasie zawodów. W lipcu na tym samym torze odbędą się mistrzostwa świata, więc będzie kolejna okazja, by go lepiej poznać.

Celem będzie obrona tytułów mistrzyni świata z ubiegłego roku?

Oczywiście, ale także zdobycie prawa do startu w igrzyskach. Tym razem kwalifikacje olimpijskie rozpoczną się wyjątkowo wcześnie, a ich pierwsza odsłona nastąpi właśnie na zawodach w Oklahomie. Wystarczy wywalczyć kwalifikację w jednej konkurencji, by na igrzyskach wystąpić w trzech. Byłoby więc wspaniale, gdybym zdołała tego dokonać już przy pierwszym podejściu. Z tego względu to dla mnie najważniejszy tegoroczny start. Z uwagi na trzy medale zdobyte na poprzednich mistrzostwach świata w Australii nie muszę w tym roku walczyć w wewnętrznych kwalifikacjach do kadry, dlatego mogę się przygotowywać do startu w USA z większym spokojem. W bieżącym roku czekają mnie jeszcze dwa występy w Pucharze Świata, udział w mistrzostwach Europy i mistrzostwach Polski oraz zawody o Puchar Prezydenta Miasta Krakowa. Ten sezon będzie więc wyjątkowo długi i wyczerpujący.

Rozmawiał Krzysztof Kawa